

KATOLICKI TYGODNIK ILUSTROWANY

R o d z i n a

NR 34 (216) ROK V

WARSZAWA 23. VIII. 1964

CENA 2 ZŁ

ALEKSANDER ZAWADZKI NIE ŻYJE

Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Rada Państwa, rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej z głębokim bólem zawiadamiają, że w dniu 7 sierpnia o godzinie 15,05 po długiej i bardzo ciężkiej chorobie zmarł członek Biura Politycznego Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, przewodniczący Rady Państwa, przewodniczący Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu, towarzysz Aleksander Zawadzki.

Na wieść o zgonie Aleksandra Zawadzkiego kraj okrył się żałobą.

*

Biskupi, Duchowienstwo i Wierni Kościoła Polskokatolickiego składają Radzie Państwa wyrazy głębokiego współczucia, łączą się w żałobie z całym narodem, a w odprawionych w dniu pogrzebu, 11 sierpnia br., nabożeństwach żałobnych zanosili do Boga modły o spokój Jego duszy. Kościół Polskokatolicki widział w Zmarłym Przewodniczącym Rady Państwa wielkiego człowieka i zasłużonego dla narodu polskiego Syna i Obywatela. Wieczny odpoczynek racz Mu dać, Panie!





(Do Galatów 5, 16-24)

Bracia: Według ducha postępujcie, a pożądliwościom ciała nie ulegniecie. Ciało bowiem pożąda przeciw duchowi, a duch przeciw ciału, bo sprzeciwiają się one sobie nawzajem, a wyście nie czynili, cokolwiek chcecie. Jeśli duch wami kieruje, nie jesteście pod Zakonem. A jawne są uczynki ciała, takie, jak nierząd, nieczystość, bezwstyd, rozpusta, bałwochwalstwo, gusła, nieprzyjaźnie, swary, zawiści, gniewy, zwady, niesnaski, odstępstwa, zazdrości, zabójstwa, pijaństwa, obzarstwa i tym podobne; o których mówię wam, jak i przedtem mówiłem, że ci, którzy takich rzeczy się dopuszczają, królestwa Bożego nie dostąpią. A owocem ducha jest miłość, wesele, pokój, cierpliwość, uprzejmość, dobroć, wspaniałomyślność, łagodność, wierność, skromność, wstrzeźliwość, czystość. Przeciw takim nie ma Zakonu. A ci, którzy są Chrystusowi, ciało swe ukrzyżowali wraz z namiętnościami i pożądliwościami.

EWANGELIA

(Św. Mateusz 6. 24-33)

Onego czasu, rzekł Jezus uczniom swoim: Nikt nie może dwom panom służyć, bo albo jednego będzie nienawidził, a drugiego będzie miłował; albo przy jednym stać będzie, a drugim wzgardzi. Nie możecie Bogu służyć i mamonię. A przeto powiadam wam, nie troszczcie się o życie wasze, co byście jedli, ani o ciało wasze, co byście je przyoblec mieli. Czyż życie nie jest ważniejsze niż pokarm, a ciało niż odzienie? Wejrzyjcie na ptaki niebieskie, że nie sieją ani żną, ani zbierają do gumień, a Ojciec wasz niebieski żywi je. Czyście wy nie daleko ważniejsi niżeli one? I kto z was przemyśliwaniem może dodać do wzrostu swego łokieć jeden? A o odzienie czemu się troszczycie? Przypatrzcie się liliom polnym, jako rosną: nie pracują ani przędą. A powiadam wam, że nawet Salomon we wszystkiej chwale swojej nie był tak przybrany, jako jedna z nich. Jeśli więc trawę polną, która dziś jest, a jutro będzie w piec wrzucona, Bóg tak przyodziewa, jakóż daleko więcej was, malej wiary. Nie troszczcie się tedy mówiąc: co będziemy jeść, albo co będziemy pić, albo czym się będziemy przyodziewać? Bo o to wszystko poganie się pilnie starają. Albowiem wie Ojciec wasz niebieski, że tego wszystkiego potrzebujecie. Szukajcież tedy naprzód królestwa Bożego i sprawiedliwości jego, a to wszystko będzie wam przydane.

W ewangeliach znajdujemy wiele zdań czy porównań niejasnych i mało zrozumiałych. Należą do nich zdania i porównania ludzi do ptaków i lili polnych. Chrystus powiada, że „ptaki niebieskie nie sieją ani żną, ani zbierają do gumień” — a przecież z głodu nie umierają. Podobnie i „lili polne nie pracują ani przędą”, a jednak są pięknie ubrane niż bogaty król Salomon.

Kto chciałby wyrwać te zdania i porównania z całości Ewangelii i brać je dosłownie, doszedłby do absurdalnego, niemądrego wniosku, że nie trzeba pracować, że nawet nie wolno pracować bo Bóg nas nakarmi i przyodzieje i da nam mieszkania — w XX wieku nawet z garażem i samochodem. Dalszym następstwem tak pojętej wiary w Opatrzność Bożą byłoby oddanie się błogiej kontemplacji w celu szukania tylko „Królestwa Bożego i sprawiedliwości jego”, ponieważ reszta „będzie nam przydana”. Przy takiej filozofii nie miałoby sensu żadne planowanie na przyszłość, bo Chrystus powiedział: „Dosyć ma dzień utrapienia swego — nie zabiegajcie tedy o jutro” (Mat. 6, 34).

Stwierdzamy więc, że takie rozumienie nauki Jezusa Chrystusa byłoby z gruntu fałszywe. I takie w istocie jest, ponieważ Zbawiciel nasz wcale nie mówi o zubożeniu pracy i planowania, lecz potępia nadmierną troskę pewnych ludzi o wzbogacenie się osobiste, odrzuca zachłanne gromadzenie bogactw przez tego czy innego człowieka kosztem innych ludzi. Wiemy o tym ze zdania Chrystusa: „Nie możecie Bogu służyć i mamonię”, przy czym mamona w języku aramejskim to też bóg, ale bogactwa. Wiadomo, gdzie jest serce czyli cały zapas uczucia i gdzie myśl bankiera, graza na giełdzie czy skąpa gromadzącego pieniądze w pończosze. Ani jego serce, ani umysł nie jest zdolny do wzlotu, do zajęcia się innymi sprawami, jak sprawami społecznymi ludzi, wśród których żyje i dzięki którym się bogaci. Czy on nie pracuje w pocie czoła, czy się nie martwi o dzień jutrzejszy i nie planuje? Owszem, to wszystko czyni, ale dla niewłaściwego celu. Dobrze biegnie, lecz nie ta trasą, którą trzeba. Dlatego do takich ludzi mających serce w pończosze czy w banku nie czujemy sympatii, gardzimy nimi a czasem im współczujemy. Dlatego też Chrystus o takich ludziach surowo powiedział: „Zaprawdę powiadam wam, że biegacie z trudnością wniwdzie do Królestwa Niebieskiego. I znowu powiadam wam: Łatwiej wielbładowi przejść przez ucho igielne niż bogaczowi wniwdzie do Królestwa Niebieskiego”.

Chrześcijaństwo z pierwszych wieków istnienia Chrystusowej religii dobrze pojmowali naukę Mistrza. Nie gromadzili dla siebie bogactw czyniących człowieka nieczułym na nędze innych i samotnym, nie myśleli wyłącznie o gromadzeniu majątków zabijającym w człowieku każdą wzniosłą myśl i wszelki idealizm. Z drugiej wszakże strony nie nie wiadomo, by uciekali od pracy i troski o przyszłość w naiwnej nadziei, że Bóg ich nakarmi i przyodzieje, jak „ptaki niebieskie i lilie polne”. Pamiętali przypowieść Chrystusa o talentach w której pan chwali sługę za to, że dzięki pracy z jednym talentem zdobył drugi talent. Pamiętali naukę św. Pawła, piszącego do Tesaloniczan: „Sami bowiem wiecie, jak winniście nas naśladować, bośmy u was... cudzego chleba za darmo nie jedli, aleśmy w trudzie i umęczeniu pracowali dzień i noc byśmy snadź dla nikogo z was nie byli ciężarem... Bo i wtedy gdy byliśmy u was, to wam nakazywaliśmy: jeśli kto nie chce pracować, niech też i nie je. Słyszeliśmy bowiem, że niektórzy między wami sieją niepokój nie nie robiąc i czas na błahostkach marnując. Tym przeto rozkazujemy i błagamy przez Pana Jezusa Chrystusa, aby pracowali w cichości i chleb własny spożywali” (2 Tes. 3, 7-12).

Z napomnienia Pawła Apostoła wolno wysnuć przypuszczenie, że już za jego czasów wśród chrześcijan znajdowali się i tacy, co nie chcieli pracować i spożywali chleb niewłasny. Możliwe, że byli to tylko chrześcijańscy duchowni jak biskupi, prezbiterzy czy diakoni, pragnący podtrzymać przepisaną przez Mojżesza praktykę karmienia lewitów i kapłanów przez cały naród izraelski. Możliwe też, że mnichów pogańskich żyjących jak „ptaki niebieskie” na odludziu w pobliżu wielkich miast.

Blizsze szczegóły o mnichach pogańskich znajdujemy u żydowskiego filozofa z Aleksandrii Filona. Filon pisze: „Z wszystkich stron przybywają tam terapeutyci najlepsi, jak gdyby do ojczyzny i zakładają osady w okolicy bardzo dogodnej... W każdym domu (terapeuty) znajduje się święty przybytek zwany kaplicą i pustelnią (...) Cały czas od rana do wieczora poświęcają ascezie (...) Niejedni z nich, którzy płoną większym mądrości pragnieniem, tylko co trzeci dzień myślą o pożywieniu, inni znowu (...) co sześć dni zaledwie kosztują pożywienia (...)

Wnosić by z tego należało, że życie „ptaków niebieskich” zwanych mnichami czy pustelnikami nie zostało bynajmniej oparte na Ewangelii i nauce Jezusa Chrystusa, lecz na filozofii oraz ascezie pogańskiej na długo przed powstaniem chrześcijaństwa. Początkowo chrześcijaństwo nie chciało mieć z tym nic wspólnego. Ustami św. Pawła głosiło zasadę: „Kto nie pracuje niech nie je”.

Z czasem jednak, gdy prawdziwa pobożność i moralność chrześcijańska ustępowała religijnej formalistycy i zachowaniu tylko pozorów, pogański monachizm wdzierał się w umysł i serca chrześcijan skłonnych do kontemplacji czy samotności i już pod koniec IV w. prawie pod wszystkimi większymi miastami tworzono chrześcijańskie pustelnie, laury, cenobia i klasztory, zaludnione szczerymi czy rzekomymi ascetami chrześcijańskimi.

W gruncie rzeczy tego rodzaju życie nie było czymś zdrowym ani dla chrześcijaństwa bezpiecznym. Nie był to ruch zdrowy, gdyż w rzeczywistości asceta uciekający od ludzi był takim samym egoistą, jakim ów bogacz, bankier czy skąpiec, co zamykał swe serce dla innych, myśląc tylko o szczęściu swoim.

Nie znaczy to, że z chrześcijaństwem niezgodne jest wszelkiego rodzaju oddawanie się ascezie i rozmyślaniom, że szczerzy chrześcijanin nie może żyć według rad Chrystusa w dobrowolnym ubóstwie, czystości seksualnej i posłuszeństwie za murami klasztoru. Bynajmniej nie wolno potępiać w ogóle chęci poświęcania własnych wygód dla celów wyższych. Ale chodzi tu właśnie o te cele. Czy są nimi takie pragnienia, jak zbawienie tylko swej duszy „z dala od zepsutego świata”, czy też i troska o zbawienie tego „świata”. Inaczej, czy to jest miłość własna czy miłość bliźniego? Czy to szukanie szczęścia własnego, czy szczęścia innych? Wszyscy zakonnicy pragną naśladować Jezusa Chrystusa. Czy jednak Chrystus zamykał się za nieprzebytym murem i odwracał zgorzone oczy od „zepsutego świata”? Wiemy, że tak nie było. Nie tylko nie uciekał od świata, lecz nie uciekał też od pracy. Z tego, co nam opisali ewangelicści, wynika, że Chrystus nie zmarnował jednego dnia na lenistwie także i tym pobożnym. Pracował z całych sił, chociaż nie fizycznie, a modlił się tylko w nocy.

Więc w świetle całego życia i całej nauki Jezusa Chrystusa należy rozumieć Jego naukę o „ptakach niebieskich” i „liliach polnych”.

W CZTERDZIĘTĄ ROCZNICĘ BISKUPSTWA

Pierwszy Biskup Polskiego Narodowego Kościoła Katolickiego w USA i Kanadzie urodził się w r. 1886. Biorąc czynny udział w działalności patriotycznej zmuszony był opuścić kraj. W USA wstępuje do seminarium duchownego i w r. 1910 zostaje wyświęcony na kapłana. W r. 1924 IV Synod Powszechny wybrał Ks. Grochowskiego na biskupa. Konsekracja odbyła się 17 sierpnia 1924 r. Jednocześnie Ks. Bp Grochowski został zamianowany Ordynariuszem Diecezji Zachodniej. W r. 1949 został wybrany przez Synod Powszechny Pierwszym Biskupem.

Działalność Ks. Biskupa Dr. Leona Grochowskiego dla Kościoła jest znamienna — zorganizował szereg nowych parafii, niedzielne audycje radiowe, doprowadził do pobudowania katedry, zorganizował Radę Rozwoju Kościoła,

powołał do życia Towarzystwo Rodziców i Nauczycieli i Zjednoczonych Chórów, redagował „Straż”, przez szereg lat redagował diecezjalny tygodnik „Przebudzenie” odbył szereg podróży misyjnych do Polski.

Ks. Biskup Dr Leon Grochowski był konsekratorem Ks. Biskupa Dr Maksymiliana Rodego, Prymasa Kościoła Polsko katolickiego.

W czterdziątą rocznicę biskupstwa Redakcja naszego tygodnika życzy Pierwszemu Księdzu Biskupowi Polskiego Narodowego Kościoła Katolickiego obfitych łask Bożych w służbie Kościoła i Narodu.

Ksiądz Biskup LEON GROCHOWSKI — obojętny Pierwszy Biskup Polskiego Narodowego Kościoła Katolickiego.



My, duchowni, teolodzy i ludzie świeccy z Kościołów w wielu krajach wszystkich kontynentów. zebrał się w dniach 28 czerwca — 3 lipca 1964 r. na II Ogólnochrześcijańskim Zgromadzeniu Pokojowym w Pradze, pod hasłem — „Przemierz Boże to życie i pokój”, zwracamy się niniejszym do rządów wszystkich narodów:

Jesteśmy wdzięczni za to, że w ostatnich latach coraz więcej ludzi ze wszystkich narodów poznało i wzięło na serio swą odpowiedzialność za pokój i że liczne rządy, przy pomocy podjętych środków, zmniejszyły krytyczne groźby wojny. Ponieważ pragniemy dopomóc, aby ludzkość nadal kroczyła po tej drodze, stajemy po stronie tych, którym idzie o pokój między ludźmi i między narodami.

Przyczynienie się do dobrobytu narodów jest nie do pomyślenia bez pokoju i bezpieczeństwa; wzywamy przeto rządy wszystkich krajów, aby wysiłki w tym kierunku uczyniły podstawą swojej polityki. Uważamy, że przede wszystkim następujące problemy zasadnicze wymagają rozwiązania: pokojowe współistnienie, całkowite, kontrolowane rozbrojenie, osiągnięcie niepodległości wszystkich narodów, zażegnanie plagi głodu.

W naszym przekonaniu **pokojowa koegzystencja** jest dynamicznym stanem stosunków pomiędzy państwami o różnym ustroju społecznym, i że w tym stanie współzawodnictwo na polu gospodarczym, współpraca naukowa, spotkania ludzi, jak również wymiana kulturalna i wzajemna informacja, służą postępowi. Tak więc koegzystencja jest w obecnej sytuacji jedyną rozsądną formą stosunków międzynarodowych i stwarza wszelkie przesłanki dla wspólnej drogi do pokojowej przyszłości rodu ludzkiego. Jako pierwszy krok na tej drodze pragnęlibyśmy powitać zobowiązanie się wszystkich Państw świata do rozwiązywania sporów granicznych i innych problemów między państwami na drodze rokowań pokojowych. W Europie na przykład, zawarcie traktatu pokojowego z Niemiec-

Republiką Federalną i Niemiec Republiką Demokratyczną, który by obejmował rozwiązanie problemu Berlina zachodniego, służyłoby utrwaleniu koegzystencji. Współdziałanie w tym kierunku stanowi kwestię odpowiedzialności wielkich mocarstw, w duchu Układu Poczdamskiego. W Azji spór graniczny chińsko-indyjski, a także walki w części południowo-wschodniej kontynentu powinny być rozwiązywane drogą rokowań pokojowych, bez stosowania siły. To samo dotyczy konfliktu między USA a Kubą.

Konieczność powszechnego, całkowitego i kontrolowanego rozbrojenia jest znana całemu światu. Apelujemy do Was o forsowanie wysiłków Genewskiej Konferencji Rozbrojeniowej 18 Państw, tak, aby praca tej konferencji doprowadziła rychle do dalszych osiągnięć. Już obecnie byłyby, naszym zdaniem, możliwe następujące kroki w kierunku rozbrojenia: zahamowanie wyścigu zbrojeń, dalsze zmniejszenie kadr wojskowych, zamrożenie zasobów broni jądrowej, zaniechanie podziemnych doświadczeń z bronią jądrową, stworzenie stref bezatomowych, rezygnacja z baz wojskowych na obcych terenach, oraz inne posunięcia, do których potrzebna jest inicjatywa rządów. Prosimy Was również, abyście się troszczyli o pożądane poparcie o troskę, by ONZ otrzymała pożądane poparcie dla wypełnienia swoich zobowiązań, których ma przestrzegać w duchu Karty Narodów Zjednoczonych.

Dla osiągnięcia **niepodległości wszystkich narodów** konieczne jest usunięcie resztek kolonializmu (Angola, Mozambik, Gwinea Portugalska itd.) Ale jednocześnie wskazujemy na niebezpieczeństwa, które przez no-

we formy ucisku politycznego, wyzysku gospodarczego i zależności kulturalnej (neokolonializm) powstają szczególnie w Afryce, Azji i Ameryce Łacińskiej. Pozwalamy sobie polecić Waszej szczególnej uwadze planowaną konferencję szefów rządów państw afrykańskich i innych krajów niezaangażowanych. Spodziewamy się po tej konferencji złagodzenia napięć międzynarodowych, umocnienia trwałego pokoju w całym świecie i przyczynienia się do utrwalenia koegzystencji pokojowej między wszystkimi państwami.

Zażegnanie plagi głodu w świecie wymaga sił, wyobraźni i wysiłków wszystkich narodów i ludzi. Oszczędności pochodzące z ograniczenia wydatków na cele zbrojeniowe mogą być istotnym wkładem do walki z głodem. Uważamy, że po światowej konferencji gospodarczej w Genewie, już dziś można by zorganizować lepsze metody rozdziału dóbr ziemskich.

W związku z tymi zasadniczymi problemami, które wymagają w pałacy sposób rozwiązania, istnieją wciąż jeszcze ogniska zapalne i sytuacje kryzysowe, które zagrażają pokojowi. Najjaskrawszym przykładem dyskryminacji rasowej, które stanowi zagrożenie pokoju światowego, zachodzi w Afryce Południowej; prosimy przeto wszystkie rządy na Wschodzie i na Zachodzie, aby nie udzielały polityce apartheidu żadnego aktywnego poparcia, szczególnie drogą dostarczania broni Republice Południowo-Afrykańskiej.

Nasza modlitwa przyczynna dotyczy rządów wszystkich narodów i krajów, aby służyły one pokojowi w duchu wzajemnej współpracy, poważania i człowieczeństwa.

A P E L do rządów, parlamentów i miarodajnych osobistości w świecie



Ks. prof. dr J. L. Hromadka otwiera II Ogólnochrześcijańskie Zgromadzenie Pokojowe.

II OGÓLNOCHRZEŚCIJAŃSKIE ZGROMADZENIE POKOJOWE W PRADZE

Jak już pisaliśmy, w dniach od 28 czerwca do 3 lipca br. odbył się w Pradze II Ogólnochrześcijańskie Zgromadzenie Pokojowe. Zostało ono zorganizowane przez Chrześcijańską Konferencję Pokojową w Pradze, pod przewodnictwem Ks. prof. dr J. L. Hromadki. Zgromadzenie stało się wielkim wydarzeniem na miarę światową. Wzięło w nim udział ponad tysiąc przedstawicieli kościołów chrześcijańskich z całego świata. Obok patriarchów, arcybiskupów, biskupów i kapłanów prawosławnych, protestanckich, starokatolickich, również wielu znanych ludzi świeckich, nie wyłączając rzymskich katolików z wielu państw, chociaż niestety, tych ostatnich było niewiele i pewnie będąc z nami nie cieszyli się błogosławieństwem swoich rzymskokatolickich biskupów. A szkoda! Pokój, walka o jego utrzymanie musi się stać dzisiaj najważniejszą misją wszystkich, pewnie również w myśl Ewangelii biskupów rzymskokatolickich.

Konferencje odbywały się na sesjach plenarnych i w

Komisjach. Podstawą dyskusji i uchwalonej na zakończenie rezolucji były następujące referaty. Referat wprowadzający w problematykę Zgromadzenia wygłosił Ks. prof. Hromadka. Następne referaty wygłosili: Ks. R. Andriamanjato z Madagaskaru n.t.: „Wolność i Jedność“. Ks. prof. V. Borovoj z Leningradu: „O pokojową koegzystencję“. Ks. Emilio Castro z Urugwaju: „Głód i ekonomiczna niezależność“. Doc. dr H. Cox z USA: „Obraz człowieka w opanowanym przez technikę współczesnym świecie“ i Ks. U Ba Humyin z Burmy n.t. „Głód i wyż demograficzny“.

Obrady i rozmowy w czasie przyjęć i w prywatnych spotkaniach przebiegały w miłej, duszpasterskiej atmosferze i pokojowego porozumienia, że należy zrobić wszystko, aby nie dopuścić do wybuchu nowej, nuklearnej wojny. Pokój jest dzisiaj najwyższym dobrem ziemskim i wszyscy ludzie dobrej woli powinni stać się obrońcami pokoju, powinni propagować konieczność zgodnego współistnienia narodów i państw niezależnie od systemów politycznych i wierzeniowych.



Ks. Arcybiskup Stefan Rudyk i Ks. Biskup Prof. Dr Andrzej Wantuła.

NIKTÓRZY CZŁONKOWIE POLSKIEJ DELEGACJI W CZASIE OBRAD.

Ks. Prof. Dr Wiktor Niemezyk, rektor ChAT i ks. mgr Jan Niewieczera, prezes Polskiej Rady Ekumenicznej.

Ks. prezes Prof. Dr Woldemar Gastpary.

Naczelny Biskup Starokatolickiego Kościoła Mariawitów Ks. Bp Michał Siłek.





Z krajów Afryki, Ameryki, Azji, Australii i Europy przybyliśmy do Pragi na II Ogólnochrześcijańskie Zgromadzenie Pokojowe w dniach 28 czerwca — 7 lipca 1964 r., jako przedstawiciele różnych Kościołów, ugrupowań chrześcijańskich bądź jako indywidualni chrześcijanie. Wszystkie Kościoły i chrześcijan na całym świecie pozdrawiamy hasłem naszego Zgromadzenia „Moje przymierze to życie i pokój” (Malachiasz 2, 5).

PRZYMIERZE Z BOGIEM OBEJMUJE CAŁY ŚWIAT

Pan świata w Jezusie Chrystusie zawarł swoje przymierze z całą ludzkością. W przymierzu tym związał się On z nami miłością i wiernością. Jako ludzie, którzy poznali Bożą solidarność w Jego wcieleniu, przyznajemy się do tego przymierza, zawartego w Chrystusie z Jego łaski. Przeno jesteśmy związani z wszystkimi ludźmi w miłości i solidarności, bez względu na rasę, religię bądź światopogląd.

Przymierze z Bogiem nie zabiera nas z tego świata, lecz posyła nas w ten świat. To nas czyni wolnymi ku miłości względem wszystkich ludzi i ku odpowiedzialności za całe dzieje świata. Przymierze Pańskie zobowiązuje nas do podejmowania ciężaru konkretnych decyzji. Tylko w ten sposób my, którzyśmy usłyszeli wotanie Boże, możemy pozostawać na drodze naśladowania Go.

POKOJ BOŻY A POKOJ ŚWIATA

Z podzięką wobec Boga przyznajemy, że i w tym Zgromadzeniu rozszerzyło się nasze poznanie tego, iż Bóg pozostaje wierny swojemu przymierzu w Jezusie Chrystusie. Przymierze Pańskie okazało się w naszej wspólnej pracy pełne mocy, bez względu na różnice zachodzące między nami w sprawach wyznania bądź w ocenie sytuacji światowej. W społeczności modlitewnej doznaliśmy, iż Bóg przyznaje się przez swego Ducha do słowa krzyża, pojednania i odpuszczenia także i dziś. Krzyż Jezusa Chrystusa jest pokojem, a Jego zmartwychwstanie jest życiem. Chrystus wzbudza przez swego Ducha w sercach ludzkich zaufanie, zrozumienie wzajemne, gotowość do dialogu i On uwalnia nas od lęku. On jest pokojem, który przewyższa wszelki rozum. Jego Pokój jest czymś więcej, niż pokój w naszym sercu. Pokój Jego to coś więcej, aniżeli dobre stosunki między narodami. Jego pokój uzdalnia do ofiar, daje nam bodźca do zwalczania głodu i nędzy, bezprawia i braku zaufania, daje sposobność czynienia czegoś dla bliźnich i stwarza możliwości współzycia. Dlatego możemy mieć udział w pokoju Jezusa Chrystusa tylko wtedy, gdy w stosunki między narodami wnosimy pojednanie i zaufanie i gdy pomagamy obalać bariery nieporozumień i uprzedzeń. Pozostajemy w społeczności ekumenicznej z pełnym przekonaniem. Z radością przyjęliśmy głosy naszych braci i siostr z wielu Kościołów, szczególnie w oświadczeniach Światowej Rady Kościołów i powitaliśmy je, gdyż używają ludzi na drodze pokoju. Światowa Rada Kościołów oświadczyła: „Wojna jest przeciwna woli Bożej. Wolą Bożą jest pokój.” Encyklika „Pacem in terris” była dla nas zachętą, ponieważ data zdecydowany wyraz woli pokoju. Spodziewamy się, że jesienna sesja soboru w Rzymie na nowo rzuci wezwanie wyraźne do czynów pokojowych, do których tęsknią miliony ludzi.

WIERNOŚĆ BOŻA I NASZA WINA

Przymierze Pańskie uświadamia nam, co jesteśmy winni ludzkości, względem której zobowiązani jesteśmy w imieniu Chrystusowym do miłości i solidarności. My, uczestnicy II Ogólnochrześcijańskiego Zgromadzenia Pokojowego wyznajemy przed Bogiem, żeśmy się stali niewierni względem Jego przymierza, że nasza praca dla wzajemnego porozumienia i pokoju nie jest dostateczna. Wprawdzie Światowa Rada Kościołów często zajmowała

stanowisko wobec wydarzeń w świecie i wprawdzie Chrześcijańska Konferencja Pokojowa nawoływała wciąż do aktywnego działania na rzecz pokoju, jednakże postawa i działanie poszczególnych Kościołów pozostawały niestety bez odpowiedzi na te postanowienia. Dotychczas tylko pojedyncze synody potępiły wojnę atomową. Jeszcze nie wszystkie społeczności chrześcijańskie przeżyły uprzedzenia rasowe. Zbyt często kanie chrześcijańskie nie jest jeszcze wolne od nastrojów zimnej wojny i sloganów propagandy politycznej. W ten sposób zwiastowanie chrześcijańskie nie spełnia swej służby dla obalania przegród między ludźmi, ani nie wstrząsa pobożnymi, zasklepionymi w zadowoleniu z siebie i w poczuciu wyższości. Wielu chrześcijan w całej Europie i Ameryce pozostaje jeszcze wobec innych narodów w stanie winy. Zbyt mało czyni chrześcijaństwo dla przezwyciężenia głodu w świecie. Chrześcijanie powinni się przeciwstawić wiązaniu pomocy gospodarczej z postulatami politycznymi. Niedostateczne jest zaangażowanie się chrześcijan w usuwanie pozostałości kolonializmu i zapobiegania neokolonializmu, jakkolwiek ONZ już przed laty podjęła rezolucję o likwidacji kolonializmu. Tak więc świat wciąż jeszcze stoi na krawędzi wojny światowej. Jakże to ciężki na chrześcijaństwo, które nie głosiło w sposób jednoznaczny ewangelii pokoju i życia milionom ludzi w Azji, Afryce i Ameryce Łacińskiej, lecz w taki sposób, że stawała się ona pobudką do uwikłania w klerykalizm i kolonializm. Czy możemy dłużej znosić odpowiedzialność za to, że wydaje się miliardy na zbrojenia, które tylko wzmagają lek i nieufność, podczas gdy każdego dnia setki tysięcy ludzi umiera z głodu?

ŻYCIE ZNACZY WSPÓŁŻYCIE

Ewangelia, przymierze Boże, jest także konkretnie skierowana ku życiu i pokojowi. Nawet jeśli ewangelia nie daje wskazań jak zorganizować pokój, to jednak nie zezwala chrześcijanom, by się odżegnywali od sprawy pokoju. Kto się nie stawia w służbę pokoju między narodami i dla utrzymania praw ludzkich we własnym kraju, ten wspiera siły zimnej wojny i przyczynia się do wzrostu nieufności i napięć, które w erze atomowej mogą doprowadzić do katastrofy światowej.

Cieszymy się z wielu dobrych decyzji meżów stanu w ostatnich miesiącach, które pozwalają żywić nadzieję. Mamy na myśli układ moskiewski o częściowym zaniechaniu doświadczeń z bronią atomową. Pozwoliło to odetchnąć z ulgą narodom świata. Mamy na myśli porozumienie w sprawie niewykorzystywania przestrzeni kosmicznej dla celów militarnych oraz porozumienie w sprawie ograniczenia produkcji materiałów rozszczepialnych dla celów wojskowych. Mamy na myśli także redukcję wydatków na zbrojenia.

Wzywamy do popierania wszelkich wysiłków zmierzających do wyłączenia zagrożenia atomowego, skądkolwiek by one pochodziły, jak również wzywamy do urzeczywistnienia propozycji powszechnego, całkowitego i kontrolowanego rozbrojenia. Zaangażujcie się wspólnie z nami, aby konferencja rozbrojenia 18 państw doprowadziła rychło do pozytywnych wyników, aby zasada rezygnacji z użycia siły w rozwiązywaniu konfliktów granicznych była urzeczywistniona,

aby zawarte były porozumienia o nieagresji, utworzone zostały strefy bezatomowe i aby też podziemne próby z bronią jądrową były zaniechane,

aby zostało zakazane bezpośrednie bądź pośrednie przekazywanie broni atomowej innym państwom,

aby bazy wojskowe na terytoriach obcych były usunięte i aby wycofane były oddziały okupacyjne z obcych krajów,

aby ustalo mieszanie się w sposób militarny lub za pomocą przewrotów wojskowych w wewnętrzne sprawy krajów.

aby przyjęte zostały plany zamrożenia zasobów broni nuklearnych, aby wolność i pełna niepodległość były osiągnięte przez wszystkie narody zależne od obcych sił

Projekty utworzenia wielostronnych sił atomowych budzą najgłębsze zatroskanie i przedstawiają się wprost jako alternatywa planów utworzenia stref bezatomowych.

Po konferencji genewskiej dotyczącej gospodarki światowej, można by już dziś wprowadzić nowe, lepsze metody podziału dóbr materialnych. Konferencja próbuje zmienić niekorzystny stosunek jaki zachodzi między produkującymi surowce krajami, znajdującymi się w stadium rozwoju, a wysoko rozwiniętymi krajami przemysłowymi. Cieszymy się, że konferencja ta przyniosła pewne wyniki i że w przyszłości ma się ona rozwinąć w stałą instytucję. Kraje znajdujące się w stadium rozwoju powinny więcej, niż dotychczas, korzystać z handlu światowego.

Zasada pokojowej koegzystencji między państwami o różnych ustrojach społecznych a państwami, których potencjał wojskowy i gospodarczy jest nader różny, stanowi drogę, która prowadzi ludzkość do przyszłości. Droga ta oznacza współzawodnictwo gospodarcze dla wszechstronnej korzyści, współpracę naukową, wymianę kulturalną oraz rozszerzoną wymianę informacji, która już się częściowo odbywa; droga ta oznacza również większe możliwości spotkań ludzkich. Popieramy dalszy rozwój programów wymiany, odwiedzin i obozów odbudowy organizowanych przez nasze Kościoły; dotyczy to szczególnie młodzieży. Koegzystencja pokojowa jest końcem zimnej wojny. Wstępujemy zdecydowanie na tę drogę, na tej drodze czujemy się powołani do proegzystencji z wszystkimi ludźmi. Chcemy być strażą przednią na tej drodze i nawołujemy wszystkich ludzi dobrej woli do pójścia z nami.

NASZE ZAANGAZOWANIE DLA ŚWIATA

Nasza modlitwa przyczynna opiera się na przymierzu z Bogiem, który nam daje życie, pokój jako dar i zadanie, i który nas uwalnia od nienawiści i lęku. Ta modlitwa przyczynna obejmuje wszystkich mężów stanu i wszystkie rządy. Do tej modlitwy wzywamy całe chrześcijaństwo, w myśl słów z Listu do Tymoteusza (2, 1—2). Prosimy Boga aby dał możliwym tego świata cierpliwość i mądrość, aby mogli rozwiązywać w sposób pokojowy te problemy, z którymi się wiąże dziś ogniska kryzysu, szczególnie w Azji południowo-wschodniej, na Cyprze i w Palestynie, oraz na Morzu Karaibskim. Prosimy, aby zostało uczynione wszystko w tym kierunku, by republika Chin Ludowych, przez przystąpienie do ONZ, mogła ostatecznie współpracować jako pełnoprawny członek w społeczności narodów. Nasza modlitwa przyczynna obejmuje wszystkich, którzy cierpliwie podejmują wysiłki o odprężenie i normalizację położenia między NRF i NRD oraz o rozwiązanie problemu Berlina zach. na drodze rokowań. Wzywamy wszystkich braci i siostry w zborach do przyłączenia się do naszej modlitwy przyczynnej do przyczynienia się przez osobiste zaangażowanie do stworzenia atmosfery gotowości rokowań, w której mężowie stanu mogliby osiągnąć postępy i wyniki.

Polecamy zborom i wszystkim wiernym całą materiał II Ogólnochrześcijańskiego Zgromadzenia Pokojowego do przestudiowania. Są w nim wymienione praktyczne zadania chrześcijan w pracy na rzecz pokoju na ziemi: Prosimy wszystkich braci i siostry o przekazywanie za pomocą wszelkich możliwych środków upowszechnienia naszego orędzia zborom i synodom oraz szerokiemu ogółowi; ta sama prośba dotyczy całego materiału II Ogólnochrześcijańskiego Zgromadzenia Pokojowego. Modlimy się za całe chrześcijaństwo na całym świecie, aby naśladowało Księcia Pokoju — Jezusa Chrystusa.

Owoc sprawiedliwości bywa siany w pokoju tym, którzy pokoju strzegą (Jak. 1, 18).

OCENA PIJAŃ- STWA

Następstwa pijaństwa są różnorokie. Dotyczą one zarówno zdrowia fizycznego, społeczeństwa. O pierwszych mówi wyczerpująco medycyna i z naukową dokładnością i precyzją wykazuje destrukcyjne działanie alkoholu na organizm.

Analizując nałóg pijaństwa musimy zatrzymać się nad czynnikami zewnętrznymi i wewnętrznymi tego nałogu.

ANALIZA MORALNA ZEWNETRZNYCH CZYNNIKÓW

1. Niezdawanie sobie sprawy ze zgubnych skutków pijaństwa jest okolicznością łagodzącą w odpowiedzialności moralnej za popadnięcie w ten nałóg.

O. Lisowski w swojej pracy o pijaństwie podaje jako okoliczność łagodzącą niedostateczne ustawodawstwo przeciwalkoholowe. W Polsce Ludowej okoliczność ta nie ma zastosowania w związku z wydaniem specjalnej ustawy z dn. 10. XII. 1959 r. (Dz. U. nr 69 poz. 434) o zwalczaniu alkoholizmu. Praca O. Lisowskiego została napisana i wydana przed r. 1959.

2. Pewne czynniki stwarzają okazje do nadużywania alkoholu. Są to: zwyczaje alkoholowe (towarzystwie), pewne rodzaje pracy zawodowej, wreszcie sam przemysł alkoholowy, restauracje, sieć barów, a nawet kioski i stoiki. Czynniki te są powodem i to bardzo poważnym do zmniejszenia odpowiedzialności moralnej u ludzi za nabyty nałóg pijaństwa. O. Lisowski wskazuje na to, że istnieje obowiązek moralny unikania towa-

rystw, mogących stać się bliską okazją do pijaństwa, że skoro praca staje się okazją do pijaństwa, istnieje obowiązek moralny zmiany pracy. To wszystko prawda, ale tak można tylko teoretyzować, praktyka bowiem i życie mówią co innego.

3. Zmniejszyć odpowiedzialność za wytworzony nałóg może także nieszczęśliwe życie w małżeństwie lub rodzinie, niefortunnie obrany zawód, bardzo złe warunki ekonomiczne itp. Nie znajdując wyjścia z przykrych sytuacji trafia się czasem „do kieliszka”.

4. Zmniejsza w dużym stopniu odpowiedzialność moralną za wytworzony nałóg pijaństwa rekrutacja ze środowiska (rodzinnego) pijackiego. O. Lisowski przypisuje temu czynnikowi największą wagę w zmniejszeniu odpowiedzialności.

Rekrutacja ze środowiska pijackiego w dużym stopniu zmniejsza odpowiedzialność za wytworzony nałóg, ale u boku jej jako partnerzy równorzędni albo prawie równorzędni muszą stanąć — towarzyskie zwyczaje alkoholowe (mające w Polsce utartą tradycję) nieszczęśliwe życie małżeńskie. Trudno wypośrodkować, któremu z tych czynników należy przypisać większą wagę. Ale twierdzenie O. Lisowskiego nie jest też bez racji.

ANALIZA MORALNA WEWNETRZNYCH CZYNNIKÓW

A) Zmniejszyć winę za powstanie nałogu może układ i budowa fizyczna i psychiczna człowieka. Są podobno typy skłonniejsze do pijaństwa (mężczyźni z reguły bardziej lgną „do kieliszka”, ale za to łatwiej od kobiet mogą wyzwolić się z nałogu.)

B) Nauka głosi pogląd, że nałóg pijaństwa nie może być przedmiotem biologicznego dziedziczenia, a O. Lisowski dodaje, że nałóg jest skłonnością nabytą. To prawda. Ale dzieci alkoholików są bardziej skłonne do popadnięcia w ten nałóg.

C) Cały szereg chorób (m.in. choroby psychiczne i nerwowe) mogą zmniejszyć odpowiedzialność w wytworzeniu się nałogu.

Jak wynika z powyższego, za wytworzenie

nałogu pijaństwa u pewnych ludzi odpowiedzialność może być zmniejszona. Całkowicie jednak nie da się usprawiedliwić jego powstawania. Nałóg pijaństwa jest źródłem upiajań się i pociągą za sobą szereg dalszych moralnie złych następstw. Kościół nałóg pijaństwa uważa za grzech i włączył w poczet siedmiu grzechów głównych: 1) pycha, chciwość, nieczystość, zazdrość, nieumiarkowanie w jedzeniu i picciu, gniew, lenistwo jako przejaw łakomstwa.

Alkoholik nałogowy służy idei rozkoszy doczesnej, osobliwie pojętej. Nałóg zaś urasta — jak powiada O. Lisowski — do roli bożyszczka, wokół którego koncentruje się całe życie alkoholika, zewnętrzne i duchowe... Alkoholik, służąc nałogowi, hołduje praktycznie zasadzie miłości do siebie nade wszystko, stawiając swój nałóg.)

Nałóg pijaństwa pociąga za sobą upadek sprawności moralnych i narastanie wad. Prowadzi do zwyrodnienia, nieobyczajności, nieuporządkowanego życia, do nędzy i ubóstwa, próżniactwa i ignorancji. Osłabia nasze zdrowie, komórki kory mózgowej, osłabia pamięć, zdolność myślenia, prowadzi do otepienia, osłabia hamulce psychiczne, może doprowadzić do obłędu.

Społeczeństwo ma moralny obowiązek do wystąpienia przeciwko temu złu.

Dyrektor biura Międzynarodowej Organizacji Antyalkoholowej w Lozannie, stwierdził, że alkoholizm wzrasta na całym świecie. Jakże odważne w tej sytuacji, a zarazem słuszne byłoby sformułowanie hasła, aby alkoholem nie wznosić toastu „Na zdrowie”.

Opracował: X.T.G.

1). Katechizm Kościoła Polskokatolickiego — Wydawnictwo Literatury Religijnej, 1958, s. 12.

2). O. Lisowski — „Stadium moralne”, s. 271.

3). „Dla dobra naszego organizmu i dla rozwoju sił Ojczyzny naszej musimy zasadniczo zrewidować nasz stosunek do alkoholu i zrobić wszystko, aby alkoholu nie stawiać na nasze stoły i aby alkoholem nie wznosić toastu: „Na zdrowie”. Alkohol jest wrogiem zdrowia.” — „Ziarna Boże”, Ks. Biskup dr Maksymilian Rode, WLR, 1960 r.

św. nie ma takiego wyrażenia „rzymskokatolicki” czy katolicki.

To prawda. Przytacza Pan na ten temat wersety z Pisma św., które mówią o Kościele Bożym, a nie o Kościele rzymskokatolickim, czy Kościele katolickim.

Prawdą jest, że Biblia, albo Pismo św. jest to ustalony zbiór ksiąg, które Kościół katolicki uznaje za natchnione przez Boga, a stąd i za źródło objawienia Bożego. Zbiór ten obejmuje zarówno księgi, które powstały przed Chrystusem i zostały uznane przez judaizm za święte, czyli natchnione (Stary Testament), jak księgi pochodzenia chrześcijańskiego (Nowy Testament). Ksiąg Starego Testamentu jest 46 (45). Nowego – 27.

Z dokumentów historycznych wynika, że w judaizmie i chrystianizmie istniało od dawna powszechne i niewzruszone przekonanie, że Pismo św. pochodzi od Boga. Kościół katolicki usankcjonował to przekazane tradycją przekonanie, ogłaszając jako dogmat, iż księgi Pisma św. pisane z natchnienia Bożego. Boga mają za autora.

Autorytetu Pisma Św. wierzący chrześcijanin nie może kwestionować i nie może mu przeciwstawić ani papieskiej encykliki, ani teologicznego traktatu. Nie chodzi przecież o to, że w Piśmie św. nie ma słowa „katolicki”, czy rzymskokatolicki. Tak jak wyśnialiśmy kilkakrotnie, Kościół katolicki jest to taki Kościół, który obejmuje całość nauki Chrystusowej, głosi tę naukę i według niej normuje życie swych wyznawców.

Jeżeli Kościół katolicki zachowa te Boskie nakazy i treść nauki zawartej w Nowym Testamencie, to będzie tym właśnie Kościołem Chrystusowym, Kościołem Bożym. Nie o słowa więc chodzi, ani o martwe terminy łupiny ludzkiej, lecz o treść Chrystusowej nauki. Pozdrawiamy serdecznie.

Zacofana z prowincji. Pisze Pani w swym liście do Redakcji, że gdy się Pani wybrała w odwiedzin, przyjęto ją tam zlewkami, siekierą i wypędzono.

Trudno na to odpowiedzieć, bo nie wiemy, gdzie się Pani wybrała, do kogo i kto ją tak przyjął. W listach do Redakcji należy operować konkretami. Nie możemy odpowiedzieć nie znając dokładnie sprawy.

Stanisław Jankowski, Olsztyn. Pisze Pan, że zbyttnio atakujemy księży rzymskich, ksiądz to jest też człowiek. Zgadamy się z Panem całkowicie. Nasi księża też nie są doskonałi, ani nie są aniołami. Społeczeństwo jednak ma prawo wymagać więcej od kapłanów, bo on sam dobrowolnie wybrał kapłaństwo, a więc służbę Bogu i ludziom, a więc życiem swoim w ciągu tygodnia powinien potwierdzać to, co w niedzielę głosi. Inaczej zginie w szarym tłumie, zostanie wyjadaczem chleba i nikt go słuchać nie będzie. Pojęcie zresztą człowieka jest także szerokie i człowiek człowiekowi nie jest równy. Chodzi o to, aby człowiek był człowiekiem: przez duże C. I o to właśnie walczymy. Ten kto przewodzi duchowo, musi duchowo przewyższać tego kogo prowadzi.

Pan Klemens Szostakiewicz, Włodawa. Dziękujemy za miły list. Z treści jego wynika, że Pan jest dostatecznie zorientowany nie tylko w zasadach wiary, ale i w stosunkach w Kościele rzymskokatolickim. Wydaje mi się jednak, że tak problemu nie należy stawiać, czy prawda jest w Narodowym Kościele, czy w Watykanie. Prawda jest w Chrystusie, który przez śmierć swoją i mękę pragnie nas wszystkich zbawić, bo wszystkich na Golgocie chciał odkupić. I ten Kościół jest bliższy prawdy, który ukazuje Chrystusa i Jego naukę w pierwotnej apostołkiej formie, a jego kapłani i wierni potwierdzają to w codziennym życiu, co w niedzielę i święta głoszą i wyznają.

Chrześcijaństwo naszego czasu – to chrześcijaństwo czynnej miłości bliźniego, które nie zna granic, ras i narodowości. Chrześcijaństwo naszego czasu ma czynnie świadczyć, że Bóg jest naszym ojcem, a my jesteśmy braćmi na ziemi, a gdzie nie ma miłości, gdzie nie ma dobroci, gdzie ludzie nie dzielą się chlebem z głodnymi, gdzie nie wesołają się z wesołymi, a nie płaczą z płaczą-

cymi, tam nie ma chrześcijaństwa, tam nie ma Chrystusa, choćby się na Niego rzekomo, słudzy powoływali i martwymi dokumentami udowadniali swoją do Niego przynależność. Litera bowiem zabija, a duch ożywia.

„Byłem głodny, nie nakarmiliście mnie, byłem chory, nie nawiedziście mnie, byłem nagi, nie przyodzialisście mnie, byłem w więzieniu, nie pocieszyliście mnie, idźcie przekłeci...”

Gdy Pan spotka nieszczęśliwego człowieka, potrzebującego pomocy, niech go Pan pośle do księdza dziekana we Włodawie, niech do jego drzwi zapuka, a przekona się Pan łatwo, jak sługa Chrystusa zareaguje.

W świetle Nowego Testamentu Kościół Chrystusa rozpoznać łatwo. Łączymy pozdrowienia.

Pan Malwy — o ile odczytałem poprawnie nazwisko — napisał list do Pana Sas Zubrzyckiego w odpowiedzi na jego list otwarty, zamieszczony w numerze 21 „Rodziny”.

Żałujemy bardzo, że listu tego Panu Sas Zubrzyckiemu przesłać nie możemy, ponieważ nie znamy adresu i z Panem Sas Zubrzyckim nie jesteśmy w bezpośrednim kontakcie.

Rozumiemy Pana, że Pan zajęty walką o byt dla swej rodziny, nie ma czasu zajmować się problemami religijnymi.

No, ale są jednak tacy ludzie, których te problemy żywo pasjonują. Trudno im tego zabronić. Jesteśmy jednak zdania, że w ferworze polemiki należy zachować kulturę i umiar.

Zapewniam jednak Pana, że wszystkie nasze krytyczne oceny w stosunku do kleru rzymskokatolickiego i jego sojuszników są laurkami w porównaniu z niewybrednymi atakami i wręcz z obelżywymi wyzwiskami, z jakimi spotykamy się na co dzień. A przecież — jak Pan słusznie zaznaczył — świętych nie ma na świecie, nieraz próbujemy gwałt gwałtem odciskać, aby tym panom paniom, którzy bez namysłu ślinę z jadem mieszają, nie zdawało się, że rzucają perłami i złote myśli piszą. Pozdrawiamy.

Ks. XY. W swym liście do redakcji narzeka, że tygodnik nasz jest trochę nudny i ludzie niechętnie go kupują. Także z kolportażem ma kłopoty. Narzeka ks. dobrodziej, że powtarzają się nazwiska i te same problemy. To prawda, ale przecież ten sam chleb jemy codziennie i tę samą Ewangelię ksiądz czyta w niedzielę. Każdego roku. A przecież i do chleba można coś innego dodać i Ewangelię można jakoś odczytać, z nowym zrozumieniem i odczuciem.

Z „Rodziną” rzecz ma się podobnie. trzeba się z nią żyć, trzeba ją uważać za swego przyjaciela i sojusznika. A na pewno ks. dobrodziej znajdzie w każdym numerze coś pożytecznego i celowego.

SPROSTOWANIE

W nawiązaniu do nr 31 „Rodziny” prostujemy, iż przewodniczącym Rady Parafialnej parafii polskokatolickiej w Lublinie jest ob. CZESŁAW WDOWIAK

SIERPIEŃ

N	23	14 po Zesł. Ducha Św., Filipa, Apolinarego
P	24	Łudłomieja Ap., Jerzego
W	25	Ludwika, Patrycji
Ś	26	Zefiryra, Konstancji
C	27	Augustyna, Hermesa
P	28	Józefa, Cezarego
S	29	Ścięcie Św. Jana Chrzciela, Sabiny

H. W. Chrzanów. Zapytuje Pan czy organizator Kościoła Polskokatolickiego, Ks. Biskup Hodur, był Polakiem i czy święcenia kapłańskie i biskupie otrzymał w Kościele rzymskokatolickim.

Ks. Biskup Hodur był Polakiem i to w najlepszym sensie tego słowa. Pochodził właśnie z pow. chrzanowskiego ze wsi Żarki i Pani, jako mieszkanka Chrzanova, może to łatwo sprawdzić.

Święcenia kapłańskie otrzymał w Kościele rzymskokatolickim, a sakrę biskupią otrzymał z rąk biskupów starokatolickich w Holandii.

Celibat w Kościele Polskokatolickim, o który Pani pyta, nie obowiązuje, tak jak w całym chrześcijaństwie oprócz Kościoła rzymskokatolickiego. Jest to nowotwór teologiczno-kanoniczny Kościoła rzymskokatolickiego, który nie ma ani w Piśmie Św., ani w tradycji starokościelnej żadnego uzasadnienia.

Wspomina Pani Kochanowskiego, który krytykował kler rzymskokatolicki. Wiadomo chyba Pani, że wszyscy światli ludzie, pisarze, uczeni, zawsze mieli krytyczny stosunek do Watykanu i jego przedstawicieli w Polsce. Światli ludzie zawsze odróżniali i odróżniają Chrystusowy katolicyzm od watykanizmu. Chrystus dla nas był i jest postacią historyczną, niezależnie od tego kto w jakim podręczniku o tym pisał.

Oprócz Pisma Św. Nowego Testamentu i wzmianek historycznych u Pliniusza i Tacyty mamy zbyt wiele pamiątek i śladów, które świadczą o historyczności postaci Jezusa Chrystusa. Pozdrawiamy.

Pani Stanisława Talowska, Jaworzno 3. Dziękujemy Pani za miły i serdeczny list i cieszymy się, że coraz więcej z Jaworzna listów nadchodzi od osób, które pragnęłyby, aby tam powstał Kościół Polskokatolicki. Słusznie Pani zaznaczyła, że Ks. red. Gorgol także z Jaworzna pochodzi. Z każdego listu z Jaworzna jest dumny. Cieszymy się, że w jego rodzinnym mieście coraz więcej ludzi interesuje się naszym Kościołem i pragnęłyby poznać go i uczestniczyć w Mszy św. w ojczystym języku wszystkimi władzami swej duszy.

Radzi będziemy i wdzięczni, jeżeli Pani zainteresuje choć kilka osób naszym tygodnikiem. Kto sam coś pokochał i uznał za prawdę, winien to w sposób godny i kulturalny innym przekazywać. Należy właśnie prawdą i światłem zabijać bakcyle ciemnoty i zacofania. Od Jaworzna najbliższą parafią są chyba Strzyżowice koło Będzina i Bolesław k/Olkusza, także Moczydło k.Li-biąża.

Niech więc dziecko uczy się religii nawet w punkcie katechetycznym Kościoła rzymskokatolickiego, jak długo w Jaworznie nie ma naszej parafii.

Wydaje się nam, że mamusia potrafi w domu wyjaśnić córeczce wiele spraw, aby z czasem sama umiała odróżnić ziarna Chrystusowej prawdy od watykańskich plew. Pozdrawiamy serdecznie, a córeczce życzymy dobrych stopni i dużo radości.

Pan Bolesław Maciejewski, Wilnowo, poczta Miłomłyn, pow. Ostróda

Jest Pan domorosłym interpretatorem Pisma Św., który udowadnia wersetami z Pisma Św., to, co sam ma zamiar powiedzieć. Wolimy jednak na pewno, że Pan czyta Pismo św., choćby na swój sposób niżby Pan miał czytać roczniki „Gościa Niedzielnego”, czy „Rycerza Niepokalanej”, zaciemniać swój umysł i uczyć się fanatyzmu. Pozdrawiamy.

Pan Feliks Wojtczak, Włocławek. W związku z artykułem Ks. E. Narbutta „W poszukiwaniu prawdy” pisze Pan, że w Piśmie



PREMIER CHRUSZCZOW W DANII

Premier Chruszczow w ciągu 5 dni przebywał w Danii, która po gościnnym i serdecznym przyjęciu opuścił 21 czerwca. W przemówieniu pożegnalnym premier Chruszczow podziękował za wyrazy sympatii, z jakimi spotkał się w Danii.

N. Chruszczow i J. O. Krag podpisali wspólny komunikat o wynikach przeprowadzonych rozmów. Postanowiono rozszerzyć wymianę towarową między obu krajami.

18 czerwca premier Chruszczow był obecny na zebraniu Towarzystwa Dania-ZSRR oraz Związku Studentów w Kopenhadze. Premier wygłosił przemówienie oraz odpowiadał na zadawane pytania.

P. W społeczeństwie duńskim żywo dyskutowana jest sprawa ogłoszenia Danii strefą bezatomową i neutralną. Jakiej gwarancji mógłby Związek Radziecki udzielić dla takiej strefy pokoju?

O. — Kraje, które nie chcą mieć broni nuklearnej, które nie chcą udostępnić swego terytorium na zakładanie tam baz tej broni i oświadczają, że stają się państwami bezatomowymi, powinny zostać uznane przez inne państwa za nie uczestniczące w wojnie nuklearnej i w razie wybuchu konfliktu wojennego. Związek Radziecki chętnie złożyłby tego rodzaju zapewnienie i ściśle wypełniałby swe zobowiązanie, jeśli inne mocarstwa nuklearne podejmą podobne zobowiązanie.



Z okazji 20-lecia Polski Ludowej przybyły do Warszawy delegacje naszych sąsiadów-przyjaciół z Nikitą Chruszczowem, Antonim Novotnym i Walterem Ulbrichtem na czele. Goście wzięli udział w obchodach 20-lecia PRL i Święta Odrodzenia.



Wielki zespół energetyczny w Turaszowie.

WALKA Z ALKOHOLIZMEM W SZWECJI

W Szwecji rozpoczęła się wielka akcja antyalkoholowa. We wszystkich sklepach sprządaży napojów alkoholowych zainstalowano czerwone lampki, które zapalają się co pewien czas automatycznie.

Zapalenie się czerwonego światła jest sygnałem upoważniającym do wyegitimowania klienta znajdującego się w tym momencie przy kasie. Chodzi tu o sprawdzenie, czy jego nazwisko nie figuruje na czarnej liście, obejmującej około 13,5 tys. osób pozbawionych prawa zakupu alkoholu.

Na liście znajdują się:

- 1) osoby dwukrotnie w ciągu roku skazane za pijaństwo
- 2) nałogowi alkoholicy,
- 3) osoby skazane za nielegalny handel spirytualiami.

Raz w miesiącu „kolegia wstrzeźliwości” przeprowadzają weryfikację czarnej listy w celu uzupełnienia jej nowymi nazwiskami.

W transatlantycznym rejsie jachtów z jednoosobową załogą odniósł zwycięstwo por. Erica Taberly. Prezydent de Gaulle nadał zwycięzcy Legię Honorową. Taberly przepłynął Atlantyk w 27 dni 1 godzinę i 56 minut. Pobił o 5 dni rekord ustanowiony w 1962 r. przez brytyjskiego żeglarza Franciso Chichertesa.



Najlepszy sportowiec Polski w 1963 r. Ryszard Parulski mistrz szabli, szpady i floretu. Na zdjęciach z trenerem, olimpijczykiem Władysławem Dobrowolskim.



Wydawca: Wydawnictwo Literat. Religijnej. Ogazuje Kolegium. Redaktor naczelny — Ks. mgr Tadeusz Gorgol. Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, ul. Wilcza 31. Tel. 28-97-84; 29-26-43. Warunki prenumeraty: Prenumerata na kraj przyjmują urzędy pocztowe, listonosze oraz Oddziały i Delegatury „Ruch”. Można również dokonywać wpłat na konto PKO Nr 1-6-100020 — Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw „Ruch”, Warszawa, ul. Wronia 23. Prenumeraty przyjmowane są do 25 dnia miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty. Cena prenumeraty: kwartalnie — 26 zł, półrocznie — 52 zł, rocznie — 104 zł. Prenumerata za granicę, która jest o 10%, droższa — przyjmuje Biuro Kolportażu Wydawnictwa Zakładniczych „Ruch”, Warszawa, ul. Wronia 23, tel. 20-46-88, konto PKO Nr 1-6-100024. (Roczna prenumerata wynosi: dla Europy 73, 19,70 DM, 13,40 NF, 1,13,6 £, dla St. Zjednoczonych i Kanady 7\$, dla Australii 2,10,5 £A, 20,4 £E). Można również zamówić prenumeratę, dokonując wpłaty na konto Wydawnictwa Literat. Religijnej PKO Nr 1-14-147290.